

Kochan, Izabela

Dom Pomocy Społecznej w Kozuli

Szkice Podlaskie 10, 175-179

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izabela Kochan

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Dom Pomocy Społecznej w Kozuli

We współczesnym świecie problem egzystencji ludzi starych nabiera coraz większego znaczenia, biorąc pod uwagę jego wymiar zarówno demograficzny, jak i społeczny.

Ze względu na spadek wskaźnika przyrostu naturalnego, jak również wydłużenie średniego czasu trwania życia, mamy do czynienia ze starością demograficzną społeczeństw. Polska przekroczyła próg starości w roku 1968¹, co oznacza, że procent osób w wieku poprodukcyjnym zamieszkujący jej obszar będzie sukcesywnie wzrastał.

Pomimo tego, iż starość nie jest dysfunkcją tudzież chorobą samą w sobie, to jednak problemy natury zdrowotnej, ekonomicznej i socjalnej, z jakimi muszą się borykać ludzie starsi, powodują, iż są oni coraz większą grupą, wymagającą objęcia ich zorganizowaną opieką. Jedną z form takiej właśnie opieki, jaką niesie państwo osobom w jesieni swego życia, jest pomoc instytucjonalna realizowana w ramach domów pomocy społecznej.

Miejscowość o nazwie Kozula, leży na obrzeżach miasta Biała Podlaska. Znajduje się tam Dom Pomocy Społecznej. Jest to placówka stacjonarna powstała w roku 1949 na terenie XIX - wiecznego dworku. Wówczas w domu tym zamieszkiwało od 40 do 64 pensjonariuszy. Obecnie budynek ten przystosowany jest do potrzeb dzieci niepełnosprawnych, na stałe zaś przebywa ich 30, dodatkowo 8 korzysta jedynie z pobytu dziennego.

W roku 1993 oddano do użytku nowy budynek o wysokim standardzie zamieszkania gdzie docelowo znajduje się 200 miejsc w 1, 2 i 3 osobowych pokojach dla osób dorosłych, z czego większość stanowią ludzie starsi. Działalność na rzecz przewlekle chorych ludzi w podeszłym wieku jest podstawą funkcjonowania tej placówki. Jedno z pięter zamieszkują osoby demencyjne, które ze względu na stan ich zdrowia nie zostały poddane obserwacjom.

Do dyspozycji mieszkańców pozostają następujące pracownie terapii zajęciowej: tkacko-krawiecka, muzyczno-rytmiczna, gospodarstwa domowego, ślusarsko-stolarska, biblioteka-czytelnia. Wybór pracowni należy do mieszkańca i uzależniony jest od zdolności oraz zainteresowań. Szkoda tylko, że pewne formy aktywności są proponowane w tym samym czasie. Daje

¹ J. Holzer, *Perspektywy demograficzne Polski do roku 2030*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1.

to oczywiście szansę wyboru, jednak osoby, które chciałyby skorzystać z obydwu form, nie mają wówczas takiej możliwości.

Istnieje również możliwość realizowania się w zakresie pracy w gospodarstwie rolnym. Jak wynika z karty aktywności, 35% mieszkańców korzysta z dostępnych form mających na celu zachowanie zdolności do działania. Szczególnie widoczna jest działalność pracowni krawiecko-tkackiej, w której powstają rękodzieła zdobiące niemalże całe wnętrze *Kozuli*.

Biorąc pod uwagę w/w procent pensjonariuszy czynnie uczestniczących w życiu placówki, należy stwierdzić, iż jest on niewspółmierny do różnorodności proponowanych form aktywności oraz nieustannej pracy osób prowadzących terapię zajęciową w celu pozyskania nowych członków². Poddając analizie obserwacje przeprowadzone w różnych placówkach dostrzegamy, iż istnieje konieczność aktywizacji osób starszych. Nie można bowiem bazować na inwencji twórczej mieszkańców, gdyż jedynie nieliczni sami wychodzą z inicjatywą zrobienia czegoś. Niejednokrotnie wystarczy mała wskazówka odnośnie wyboru formy aktywności. Pomimo ogromnych starań rezultaty mogą być jednak mierne, jeżeli nie będziemy mieli wcześniej do czynienia z wychowaniem do starości, rozumianym jako pomoc jednostce w godnym przeżywaniu tego trudnego okresu życia.

Ten etap ludzkiej egzystencji nie jest procesem, którego zmierzch musi być przerażającym i godnym ubolewania, jednak uczynienie ze starości pogodnej jesieni wymaga wielorakich działań nie tylko ze strony społecznej, czego przykładem jest wyżej opisana placówka, ale również ze strony podmiotowej. Na podstawie obserwacji osób zamieszkujących placówki opiekuńcze można jednoznacznie stwierdzić, iż potrzeba zaplanowania i wdrożenia działań mających na celu przygotowanie jednostki do tego trudnego okresu życia jest bezdyskusyjna. Już w okresie wczesnej dojrzałości winna mieć miejsce profilaktyka zdrowotna, jak również przygotowanie do starości na płaszczyźnie psychicznej i społecznej, co w konsekwencji zapewniałoby poprawę jakości życia w tym trudnym okresie. Biorąc jednak pod uwagę obecną populację ludzi starszych, należy mówić o wychowaniu do starości dopiero w domach pomocy społecznej jako miejscu znaczącym dla niej. Obecne pokolenie ludzi starszych nie jest przygotowane do tego trudnego okresu życia. Wychowanie w takich placówkach jest procesem wyznaczonym szeregiem przesłanek decydujących o jego specjalnym charakterze i co istotne procesem o znacznej odrębności w odniesieniu do poprzed-

² W stosunku do osób, które dopiero zamieszkały w placówce prowadzona jest akcja *Poznaj swój dom*, podczas której pracownicy terapii oprowadzają nowego członka społeczności po budynku, zachęcając do uczestnictwa w zajęciach aktywizujących. Jeśli dana osoba nie wykazuje zainteresowania, pracownicy mając, na uwadze przeżycia, z jakimi związana jest przeprowadzka, ponawiają taką próbę za jakiś czas, zwykle z dobrym rezultatem.

nich okresów życia i poprzednich szczebli edukacji. Pracownicy domu pomocy społecznej w Kozuli starają się pełnić ową rolę wychowawczą, jednak w odniesieniu do pewnych czynników pozostają bezradni. Takim czynnikiem jest wykształcenie. Znaczna część społeczności zamieszkującej omawianą placówkę stanowią osoby o niskim stopniu wykształcenia i oni sami konieczność zamieszkania w domu opieki odbierają jako coś, co *musiało być*. W takim środowisku osoba z wyższym wykształceniem nie potrafi się odnaleźć. Według informacji dostarczonych przez pracowników, w Kozuli zamieszkiwało do tej pory kilka osób, które ukończyły studia, mające duże problemy z adaptacją w nowych realiach życiowych głównie poprzez brak partnerów w dyskusji.

Dbając o dobrostan psychiczny mieszkańców placówki, dyrekcja domu nie zapomina również o fizycznych niedogodnościach, jakie niesie ze sobą starość. W celu utrzymania jak najlepszej sprawności osób zamieszkujących omawianą placówkę istnieje dział świadczeń rehabilitacyjnych gdzie można korzystać z usług z zakresu kinezyterapii, fizykoterapii i hydroterapii. Ponadto kondycja fizyczna podtrzymywana jest poprzez zabiegi różnego rodzaju masażu, jak również poprzez ćwiczenia w bogato wyposażonej sali gimnastycznej. Wszyscy mieszkańcy objęci są całodobową pełną opieką pielęgniarsko-opiekuńczą, świadczoną przez wykwalifikowany personel, ponadto do dyspozycji mieszkańców pozostają: kapelan, psycholog oraz pracownik socjalny. Na stronie internetowej czytamy, iż „filozofią Domu jest normalizacja życia jego mieszkańców poprzez uczenie odpowiedzialności za siebie i innych, integracja ze środowiskiem i stały kontakt z rodzinami”. W myśl tego pracownicy wychodzą na zewnątrz, zespalaając tym samym środowisko lokalne z placówką opiekuńczą, w ramach czego prowadzona jest hipoterapia - lecznicze ćwiczenia na koniu dla osób niepełnosprawnych i dzieci, nauka jazdy konnej dla dzieci, imprezy szkolne - w tym ognisko i przejażdżka konna. Dochód z tej działalności zasila kasę DPS. Dodatkowo w ramach integracji ze środowiskiem lokalnym organizowane są różnego rodzaju imprezy okazjonalne, w których min. uczestniczy młodzież szkolna z Białej Podlaskiej.

W roku 1995 r. powstał zespół wokalny *Kozulanka*, którego członkowie uczestniczą w różnego rodzaju festiwalach, odnosząc sukcesy zarówno na imprezach regionalnych, jak i wojewódzkich, oraz ogólnopolskich.

Od 1998 r. pracownicy terapii zajęciowej wydają gazetkę pod nazwą „Echo naszego domu”, a celowość takiego działania zawarta jest w słowach „Na łamach naszego czasopisma będziemy się starali, aby jak najlepiej zrozumieć okres starzenia się, aby nie traktować go jak choroby, której należy się obawiać, lecz jak normalny etap ludzkiej egzystencji i ostateczne spełnienie prawa do życia każdego człowieka”. W treści gazetki znajdujemy

informacje o tym, co wydarzyło się w DPS i o tym, co ma się wydarzyć, krzyżówki, piosenki, dowcipy jak również artykuły z zakresu oświaty zdrowotnej.

Przejście osoby w podeszłym wieku do placówki opiekuńczej pozostawia trwale piętno na psychice takiego człowieka jawiąc się jako coś determinującego, ostatecznego. Zamieszkanie w domu pomocy społecznej niesie ze sobą całkowitą zmianę dotychczasowych warunków życiowych. Z reguły dochodzi do całkowitego zerwania więzi z otoczeniem, jak również do rozluźnienia albo zerwania więzi rodzinnych. Placówka opiekuńcza rządzi się swoimi prawami, zmusza pensjonariusza do: zamieszkania wspólnie z obcą osobą lub też kilkoma osobami, podporządkowania się planowi dnia i regu laminowi. Plan dnia obowiązujący w omawianej placówce ilustruje poniższa tabela.

Godzina	
7-8	Pobudka, śnianie łóżek, toalety poranne
8-9	Śniadanie, przyjęcie leków, zlecone zabiegi
9-13	Terapia zajęciowa, zabiegi rehabilitacyjne, zajęcia kulturalno rozrywkowe
13-14	Obiad
14-18	Odoczynek poobiedni, czytanie prasy, robótki ręczne.
18-19	Kolacja
19-22	Oglądanie telewizji, cisza nocna.

Świadomość, iż jest to prawdopodobnie dożywotnie miejsce pobytu, nie pozostaje bez wpływu na psychikę danego człowieka, a co za tym idzie, na jego zdolności akceptacji zaistniałego stanu rzeczy.

Funkcjonowanie placówek pomocy społecznej w Polsce przeżywa swoistą transformację. Mieszkaniec przestaje być traktowany przedmiotowo, jest włączany w życie zbiorowe i społeczne. Jeszcze trzy lata temu, kiedy autor prowadził prace badawcze na terenie domów pomocy społecznej, sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. Należało by jedynie mieć nadzieję, że działalność większości placówek obecnie jest porównywalna do tej w *Kozuli*. Nie można tutaj mówić jedynie o tym, iż omawiany dom znajduje się w nowym, dobrze wyposażonym budynku, ponieważ dom tworzą ludzie, którzy tam zamieszkują, a w tym przypadku szczególnie jego pracownicy. Osobą, dzięki której mieszkańcy *Kozuli* czują się jak w domu, jest pełna poświęcenia pani dyrektor, mgr Krystyna Czyżewska.

Atmosferę tej placówki najlepiej zilustrują słowa nieżyjącego już mieszkańca, pana Tadeusza Skolimowskiego³.

³ Pan Tadeusz Skolimowski podczas przeprowadzania z nim ankiety w czerwcu 1998 roku, wyraził zgodę na wykorzystanie jego wierszy.

Co robisz?

Gdy siedzisz sam w pokoju? Wciąż
walczysz z myślami.

Czy lepiej było w domu
czy tu między nami?

Jak trapi cię przeszłość,
pozbadź się przeszłości.

Pomyśl, że przybyłeś
do Spokojnej Starości.

Czujesz się przyjęty
przez życzliwych ludzi.

Kładziesz się sam do snu
siostra rano budzi.

Golisz się i myjesz,
idziesz na śniadanie.

A siostry już sprzątną
po Tobie poślanie.

Po śniadaniu idziesz
sobie do terapii.

Kto tam nie pracuje,
to się stale gapi.

Różne są zajęcia
według dnia rozkładu.

I tak czas wypełnisz
mile do obiadu.

¹ W skład grupy Dominicy wchodził także w 1923 r. do podd. 14 wsi: Czapki, Domani-
ny, Dominice Kolonii, Podbinałki, Korne, Ciszew, Fobyski, Gręby, Salacharka,
Łąki, Włoszarki, Włosa, Podstaj, Przywory Dobre, Przywory Małe, Smary, Kolo-
nia i Zamboni.

² Najstarszą znaną wzmianką informacją o Olszynie pochodzi z 1541 r., gdy był wywie-
niony w parafii Wodzisła Cz. Pietrasik. *Troje wsi w wodziskiej Parafii*,
nie wydane z okazji jubileusza czterdziu i ośmiu lat Szkoły Podstajowej im.
Pawła i Marii Łokietka w Olszynie z roku 1926/31. Wroczyńce 23-06-2001, s. 5.

³ Pierwszą wzmianką o mieszkańcach Przywarach pochodzi z 1548 r. W 1580 r. poja-
wiła się w źródłach informacja o Czapkach i Kopciach. Pierwszy kościół w Domani-
nach został wybudowany przed 1595 r. S. Litak, *Rzeczywistość parafialna w Lukow-
czynie do końca XIX w.*, „Rocznik Humanistyczny”, t. XII, z. 2, s. 35, 46-67.